

Filozoficzne aspekty człowieczeństwa w ujęciu J.M. Bocheńskiego

Słowa kluczowe: antropologia filozoficzna, człowieczeństwo, humanizm,
Józef Bocheński

Wstęp

Niewielu znamy filozofów, którzy wygłaszałyby równie prowokujące i kontrowersyjne poglądy, co Józef Bocheński. Był on niewątpliwie postacią barwną: filozof, żołnierz, pilot, zakonnik. We wszystkim, co robił i co mówił, był – chciałoby się rzec – wyrazisty. Same zresztą okoliczności powołania zakonnego ojca Bocheńskiego przebiegały dość nietypowo. Oto bowiem młody Bocheński – uznający siebie samego za ateistę –

postanawia wstąpić do seminarium duchownego. Bynajmniej nie z motywów religijnych (nagle nawrócenie), lecz z powodu wewnętrznego przekonania o ważnej kulturotwórczej roli Kościoła katolickiego jako instytucji. Osobą, która dała Bocheńskiemu list polecający do poznańskiego seminarium duchownego, był nie kto inny, tylko sam Jacek Woroniecki¹. Mamy tu zatem sytuację niezwykłą i na ludzką logikę niepojętą: oto

Dr Izabella Andrzejuk, adiunkt Państwowej Szkoły Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej. Członek-założyciel Naukowego Towarzystwa Tomistycznego oraz członek redakcji Rocznika Tomistycznego.

¹ J. Kozak, *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata. (W trzecią rocznicę śmierci)*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” VII (1998) 1 (25), s. 18. Cytuję wersję elektroniczną, dostępną pod adresem: https://pf.uw.edu.pl/images/NUMERY_PDF/025/PF_1998-R7_1_02_Kozak-J_Jozef.pdf (data dostępu: 24.06.2021).

dominikanin, o. Woroniecki, pisze list polecający do ks. Aleksandra Żychlińskiego, ówczesnego profesora w tymże seminarium, aby przyjął na kleryka niewierzącego młodzieńca! Bocheński zostaje przyjęty do seminarium, co tylko świadczy o pedagogicznym wyrobieniu obu profesorów i o ich umiejętności rozoznawania duchowych sytuacji osób, z którymi mieli do czynienia.

To nieco przydługie wprowadzenie niech posłuży za ilustrację faktu, że ojciec Bocheński był postacią nietuzinko-

wą i tak też układały się różne wydarzenia, w których on sam uczestniczył. Pozostając więc w tym nurcie „niezwykłości”, chcę – trochę na wzór przekory charakterystycznej dla omawianej w tym artykule postaci – zająć się tematem dość marginalnym w naukowej aktywności tego wyjątkowego dominikanina, to znaczy filozofią człowieka. Jego nazwisko bowiem przede wszystkim kojarzy się z logiką, a następnie tekstami poświęconymi sowietologii.

I. Człowiek i jego władze

Warto na początku wyartykułować, że Bocheński miał inne poglądy antropologiczne we wczesnym okresie twórczości, a inne w późniejszym². Stąd w jego tekstach możemy znaleźć różne, czasem nawet wykluczające się poglądy na temat bytowej struktury człowieka.

Z analizowanych dzieł Bocheńskie możemy dowiedzieć się, że ze stanowiska tomistycznego przeszedł – jak sam mówił – na pozycje naturalistyczne, co w praktyce oznaczało niedostrzeżenie różnic między zwierzęciem a człowiekiem (uznawał bowiem, że różnice te są ilościowe, a nie jakościowe). Trzeba też przyznać, że w głoszonych poglądach nie jest on konsekwentny. Z jednej strony bowiem uznaje pewną wyjątkowość człowieka, której źródłem jest racjonalność, z drugiej zaś głosi, że nie ma dowodów na to, iż

zwierzęta nie mają zdolności do poznawania tak zwanych przedmiotów idealnych (abstrakcyjnych).

Bocheński, przyjmuje za Arystotelesem, koncepcję człowieka jako *animal rationale*. W tym rozumieniu człowiek jest jednością duchowo-cieleśną. Dusza ludzka ma swą warstwę duchową oraz zmysłową, zarówno część zmysłową, jak i duchowa dysponuje odpowiednimi zmysłami. Bocheński rozróżnia je w ten sposób, że władze poznawcze mają kierunek dośrodkowy, władze zaś dążeniowe – kierunek odśrodkowy. Tak więc człowiek dysponuje poznaniem zmysłowym i duchowym (należałoby raczej powiedzieć: intelektualnym, choć Bocheński nie posługuje się tu tym słowem). Podobnie dzieje się z dążeniami – zmysłowe władze dążeniowe wywołują zareagowania w postaci uczuć, du-

² Zauważa to w swojej książce Korneliusz Policki, korzystając zarazem z możliwości wyodrębnienia „wczesnych” poglądów antropologicznych Bocheńskiego i prezentując je w swojej książce; zob. K. Policki, *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J.I.M. Bocheńskiego*, Wrocław 2005.

chową zaś władzą chcenia w człowieku jest wola.

Spróbujmy zatem uporządkować poszczególne władze w jego rozumieniu. Mamy więc duchowe władze poznawcze, a do nich należą intelekt i rozum. Trudno tu zarazem stwierdzić, czy autor tego poglądu uznaje, że różnica między rozumem, a intelektem jest tylko funkcjonalna czy też sięga głębiej. Biorąc pod uwagę przyjmowaną przez niego filozoficzną tradycję, można spodziewać się, że raczej to pierwsze. Przedmiotem władzy intelektualnej są zjawiska ponadzmysłowe, niemożliwe do wyobrażenia sobie i trudne w recepcji. Natomiast zmysłowe władze poznawcze to między innymi wyobraźnia i pamięć. Zadaniem wyobraźni jest przedstawianie obrazów, które mogliśmy określić jako naoczne, niemal „żywe”. Pamięć zaś jest magazynem, przechowującym owe obrazy. Bocheński nie wymienia pozostałych zmysłów wewnętrznych człowieka, należy się jednak domyślać, iż przyjmuje on znane w filozoficznej tradycji tomistycznej rozróżnienie poszczególnych władz poznania zmysłowego³. Natomiast władze funkcjonujące odśrodkowo, to te, które odpowiadają za pożądanie. Człowiek więc dysponuje pożądaniem duchowym, za które odpowiedzialna jest wola. Bocheński akcentuje znaczącą si-

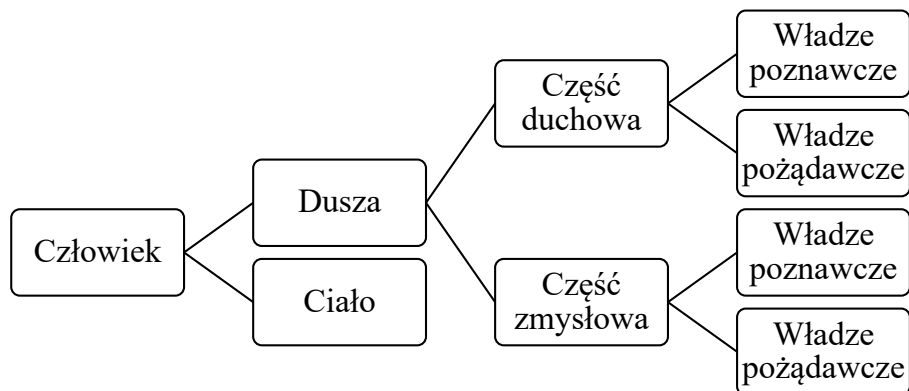
łę woli, jako władzy dającej człowiekowi stałość i niezachwianą postawę, umożliwiającą panowanie nad uczuciami. Przedmiotem woli są cele wskazywane jej przez rozum. Jeśli więc rozum wskaże woli cel zmysłowy, to – mimo że jest władzą intelektualną – będzie się do niego kierowała. Natomiast zmysłowe władze dążeniowe odpowiedzialne są za generowanie uczuć. Bocheński przyjmuje podział na władzę pożądlivą i gniewliwą. Pierwsza z nich odpowiada za uczucia budzące się pod wpływem prostego zjednoczenia z dobrem bądź złem. Druga – za uczucia rodzące się ze względu na dobro trudne do osiągnięcia czy zło trudne do uniknięcia. Przedmiotem uczuć jest zawsze coś przedstawionego w wyobraźni.

Bocheński określa wolę jako władzę „zimną”, natomiast pożądanie zmysłowe jako „gorące”. Te określenia mają oddawać intensywność doznań. Jak się wydaje – jest to charakterystyka całkiem trafna, gdyż to uczucia potrafią być siłą napędową naszych działań, wyzwalając w nas zarazem bardzo silne reakcje. Trzeba też przyznać, że zareagowania woli w postaci *affectiones* nie charakteryzują się taką namiętnością oraz intensywnością. Niemniej to wola ma odpowiednią moc do despotycznego rządzenia uczuciami⁴.

³ Z przykrością należy stwierdzić, że Bocheński jest po prostu nieprecyzyjny. Często coś pisze i nie wyjaśnia podawanej terminologii bądź nie rozwija zagadnień, które powinny być rozwinięte. Tak jest w przypadku zmysłowych władz poznawczych. Wymienia on wyobraźnię i pamięć, dodając zwrot „itp.”, co sugerowałoby, że milcząco zakłada pozostałe władze (zmysł wspólny, zmysł osądu); zob. J.M. Bocheński, *Etyka*, Komorów b.r.w.

⁴ Warto tu nadmienić, że Bocheński jest zwolennikiem wychowywania i dyscyplinowania naszych uczuć, a nie niszczenia ich; zob. tamże, s. 64.

Spróbujmy przedstawić wewnętrzną strukturę istoty człowieka i jego władz, tak jak to widział Bocheński:



Można by zaryzykować stwierdzenie, że na terenie filozofii człowieka Bocheński mimo wszystko opowiada się po stronie intelektualizmu, gdyż przyjmuje he-

gemonię intelektu w strukturze człowieka. Dla niego to rozum jest władzą, która rozkazuje oraz ukazuje cel.

2. Wymiary ludzkiej aktywności (twórczość i wspólnota)

Z problematyką antropologiczną wiąże się u Bocheńskiego tematy dotyczące obszarów typowo ludzkiej aktywności oraz społecznego wymiaru ludzkiej natury.

Akcentuje on przede wszystkim celowość ludzkiego życia. Aby życie miało sens, człowiek musi mieć zawsze jakiś cel do osiągnięcia⁵. Wynika to z rozumnej natury bytu ludzkiego. Umiejętność zarządzania sobą potęguje sensowność egzystencji człowieka, co Bocheński nazywa „samorządem”. Od tej sprawności zależy czy nasze życie będzie dobre czy złe. Zastosowanie bowiem rozumu w na-

szym życiu, a tego wymaga ów „samorząd”, jest kluczowe, gdyż człowiek, jego zdaniem, jest inteligentniejszy od najwyżej rozwiniętego zwierzęcia i jest to zarazem inny rodzaj inteligencji aniżeli zwierzęca⁶.

Bocheński dostrzega pewne przeszerzenie ludzkiej aktywności, w której nasza inteligencja szczególnie ujawnia swą odmienność od tej zwierzęcej. Są to: technika, tradycja, postęp, umiejętność specyficznego myślenia, religia, refleksja⁷. A zatem wyjątkowość człowieka zasadza się na tym, że celowo i świadomie

⁵ J. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Komorów b.r.w., s. 22.

⁶ Warto pamiętać, że to zdanie Bocheński zmieni, głosząc później z przekonaniem, że nie różnimy się od zwierząt; zob. J. Bocheński, *Ku filozoficznemu myśleniu*, Komorów b.r.w., s. 51.

⁷ Tamże.

wytwarza narzędzia, którymi następnie się posługuje (technika). Z tą aktywnością wiąże się postęp, który Bocheński rozumie jako umiejętność realizowania wynalazków. Postęp dotyczy zarówno jednostek, jak i całych wspólnot i jest osiągany dzięki tradycji, gdyż to ona pozwala budować więzi społeczne i je podtrzymywać.

Wymieniając specyficzne dla rodzaju ludzkiego przejawy inteligencji, Bocheński ma na myśli również zdolność do abstrakcyjnego myślenia. Ta umiejętność ludzka pozwala na realizowanie nowych osiągnięć techniki i pomaga w dystansowaniu biologicznej celowości jako pewnego rodzaju zdeterminowania. Zarazem wydaje się, że owo abstrakcyjne myślenie jest w człowieku nie tylko umiejętnością, ale i potrzebą jego natury, ponieważ to człowiek ma skłonność do badania przedmiotów niemających żadnego praktycznego znaczenia. To zarazem przypomina arystotelesowskie stwierdzenie, że człowiek pragnie bezinteresownie poznawać prawdę.

Kolejnym czynnikiem, wyróżniającym nas od zwierząt, jest religia. Bocheński wręcz zwraca uwagę, że ze zwierzęcego punktu widzenia zachowania religijne są pozbawione sensu. I wreszcie ostatnie z zachowań wyróżniających nas to zdolność do refleksji, zastanawiania się nad sobą. Tę umiejętność wiąże on z typowo ludzką świadomością nieuchronności śmierci. Z tego zaś wynika troska o siebie i wszelkie pytania o sens własnego życia.

Wymienione tu charakterystyczne elementy postępowania ludzkiego wskazują – jak można to ująć za Bocheńskim – że człowiek jest „szczególnym zwierzęciem”, gdyż może łamać prawa biologiczne⁸.

Wszystkie wymienione działania ludzkiej jednostki realizują się w jakiejś wspólnocie i we współpracy z jej członkami. Bocheński nie byłby „pełnokrwistym” arystotelikiem, jeśliby nie akcentował społecznego wymiaru aktywności ludzkiej. Zaznacza rolę wspólnoty w przypadku takich wymiarów aktywności człowieka, jak tworzenie tradycji czy postęp. Także jego rozważania na temat cnoty patriotyzmu mają sens właśnie w perspektywie rozumienia człowieka jako *animal sociale*. Zarazem jednak zauważa, że to społeczeństwo jest dla jednostki, a nie odwrotnie⁹. Wyższość człowieka nad wspólnotą jako zbiorem ludzi wynika z tego, że „człowiek jest rzeczą”, natomiast „społeczeństwo jest zespołem rzeczy powiązanych relacjami realnymi”¹⁰. Równość poszczególnych członków społeczności wynika z ich (jednostkowych) niezbywalnych praw: prawa do życia, do rozwoju osobowości, do warunków życia pozwalających na egzystencję godną człowieka.

W rozumieniu Bocheńskiego rozwój pojedynczego człowieka jest jakoś sprzężony z rozwojem społeczeństwa. Chciałoby się powiedzieć, że wprost za Arystotelesem uznaje, iż pełny rozwój człowieka powinien być celem polityki i najwyższą jej wartością. Życie społecz-

⁸ J. Bocheński, *Podręcznik mądrości tego świata*, Kraków 1992, s. 16.

⁹ J. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, s. 54.

¹⁰ *Między logiką a wiarą. Z Józefem Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Montricher 1988, s. 100.

ne (wspólnotowe) służy człowiekowi po pierwsze dlatego, że jest mu potrzebny do życia ustalony ład. Po drugie, ponieważ to, co osobiste i jednostkowe, zdaniem Bocheńskiego może rozwijać się

tylko w ramach duchowej wspólnoty. I właśnie celem polityki powinno być zapewnienie każdemu człowiekowi i całym wspólnotom owego ładu oraz warunków rozwoju¹¹.

3. Humanizm

Zespołem zagadnień związanych tym samym przedmiotem, mianowicie człowiekiem, jest w tekstach Bocheńskiego humanizm. Prezentowane przez niego stanowisko jest, chciałoby się powiedzieć – jak zwykle – nietuzinkowe. W jednym ze swoich tekstów nazywa on humanizm człowiekochwalstwem¹². Ostatecznie Bocheński, po wymienieniu szeregu znaczeń terminu „humanizm”, podaje, jakim jego rozumieniem on sam się posługuje. Otóż dla niego humanizm jest poglądem, zgodnie z którym człowiek jest uznawany za coś wartościowego i wzniosłego. Sam Bocheński oczywiście krytykuje humanizm jako pogląd gloryfikujący człowieka z przyczyn nam już znanych¹³. U źródeł takiego ujmowania humanizmu dostrzega on niektóre twierdzenia filozofii człowieka. Pierwszym jest uznawanie człowieka za istotę lepszą i godniejszą od innych istot. Drugim zaś jest traktowanie wyższości człowieka zasadniczo, co pociągałoby za sobą uznanie, że ma on wyższy rodzaj inteligencji. To zarazem powoduje przy-

jęcie jego wyjątkowości i wywyższenie go ponad całą przyrodę.

Z takim widzeniem człowieka Bocheński się nie zgadza. Tym samym demontuje część swoich wcześniej głoszonych poglądów na temat specyficzności ludzkiej inteligencji. Uznaje zatem, że człowiek jest takim samym zwierzęciem, jak inne¹⁴. Nie widzi – jak sam zauważa – żadnego powodu uznania człowieczeństwa za coś nadrzędnego wobec pozostałych zwierząt. Opisywany tu humanizm, w którym uzasadnia się argumenty na potwierdzenie wyjątkowości człowieczeństwa, wskazując na wewnętrzne wyposażenie człowieka czy wyjątkowość jego działań, traktuje więc w kategoriach fałszu i sprzeczności.

Natomiast dopuszcza pewne odmiany humanizmu jako stanowiska bardziej dorzecznego, a są nimi: humanizm religijny oraz humanizm oparty na intuicji. W pierwszym przypadku chodzi o relację człowieka z Bogiem i o wiarę. W tej wersji humanizm staje się czymś na kształt światopoglądu religijnego i jego podstawę stanowi wiara konkretnego

¹¹ J. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, s. 54.

¹² Zob. tamże, s. 24.

¹³ Jak wcześniej zostało wspomniane w tym artykule, Bocheński w pewnym momencie swej aktywności filozoficznej doszedł do wniosku, że człowiek nie różni się zasadniczo od zwierzęcia i nie ma w związku z tym podstaw do jakiegokolwiek jego gloryfikacji.

¹⁴ J. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, s. 20.

człowieka, że tkwi w nim obraz Boży. Bocheński wyraźnie artykułuje, że chodzi tu o osobiste przekonania osoby wierzącej, do których ma ona prawo, ale zarazem nie może swego przekonania podbudowywać naukowym podłożem. Co więcej, chodzi tu konkretnie o podłoże filozoficzne, gdyż zaraz potem dodaje, iż chodzi o to, że nie możemy tej wiary uzasadniać poprzez wyszukiwanie argumentów na temat „rzekomej” wyższości człowieka, wynikającej z posiadania przez niego rozumu. Pozostaje więc wątpliwość, czy chodzi w tym przypadku o kwestie relacji osobowych, czy o nasz osobisty pogląd na świat. Niemniej w obu przypadkach mamy do czy-

nienia z pewnego rodzaju subiektywnym podejściem. Zarówno nasz własny sposób postrzegania świata jest kwestią osobistego doboru, jak i nawiązywanie relacji z innymi osobami (w tym z osobą Boga), to kwestia osobista.

Drugą odmianą humanizmu, możliwą do przyjęcia, według Bocheńskiego, jest ten oparty na intuicji. Oznacza to znów wewnętrzne przekonanie humanisty, że ma on „wgląd „w swoją własną wyższość i godność. Przekonanie to rozciąga on również na ocenę szczególnej pozycji innych ludzi, co Bocheński kwituje sformułowaniem, że on takiej intuicji nie posiada¹⁵.

Zakończenie

Podsumowując antropologiczne poglądy Bocheńskiego, należy stwierdzić, że sprawiają one wrażenie doraźnych i kompilacyjnych. Wrażenie to potęgują wykluczające się wzajemnie treści na temat człowieka. I nie chodzi tu tylko o to, że pewne teksty zawierają „wczesne” poglądy Bocheńskiego, a pewne – „późniejsze”¹⁶. Trzeba bowiem stwierdzić, że stanowisko, uznające jakąś formę wyjątkowości człowieka, przeplata się z przekonaniem, iż nie różni się on niczym od zwierzęcia. Oba te przekonania Bocheński wygłasza i zapisuje na kartach swoich dzieł zarówno w okresie neotomistycznym, jak i analitycznym.

Wydaje się, że w przypadku filozoficznych poglądów na temat człowieka, łączy on poglądy Arystotelesa z poglądami jego najwybitniejszego komentatora – Awerroesa. Zrównanie człowieka ze zwierzętami zbliża bowiem Bocheńskiego do awerroistycznej wizji człowieka, w której wprawdzie człowiek różni się od zwierząt władzą poznania rozumowego, ale i zwierzęta mogą mieć w tego typu poznaniu swój udział. Dystans więc między człowiekiem jako bytem rozumnym, a zwierzęciem się skraca. Bocheński nie określa jasno jakie z takiego stanowiska wynikają konsekwencje. Zostawia jedynie swego czytelnika z przekonaniem, iż zwierzęta są bardziej inte-

¹⁵ Tamże, s. 38.

¹⁶ Na problem z trudnością w referowaniu filozoficznych tekstów Bocheńskiego zwracał uwagę A. Andrzejuk; zob. A. Andrzejuk, *Prawda o dobru. Problem filozoficznych podstaw etyki tomistycznej*, Warszawa 2000, s. 76-77.

ligentne, aniżeli moglibyśmy sądzić i że są strukturalnie bliższe człowiekowi¹⁷. Inną jeszcze, zastanawiającą, kwestią jest przyjmowanie przez Bocheńskiego ewolucjonizmu. Głosi on bowiem, że każdy człowiek ma wśród przodków jakieś zwierzę¹⁸.

Niedokładności i nieściśłości w tekstach poświęconych człowiekowi oraz filozofii człowieka moglibyśmy mnożyć,

nie chodzi jednak o to, by teraz zarzucać Bocheńskiemu awerroistyczne sympatie, nad którymi on sam zapewne się nie zastanawiał. Niepokoi jedynie niefrasobliwość, z jaką głosił on niektóre swoje poglądy. Być może uzasadnieniem jest fakt, że filozofia człowieka była na antypodach zainteresowań filozoficznych tego wybitnego dominikanina.

¹⁷ Wydaje się, iż Bocheński nie stoi na stanowisku, że dusza ludzka jest śmiertelna, lecz raczej uważa, że bytowa struktura zwierząt jest inna niż przyjmuje to tradycyjne, tomistyczne stanowisko. Dlatego też człowiek nie różni się od zwierząt (lub różni się nieznacznie); zob. J. Bocheński, *Sens życia i inne eseje*, Komorów b.r.w., s. 37.

¹⁸ Tamże, s. 35.

Philosophical aspects of humanity according to J.M. Bocheński

Keywords: antropological philosophy, humanity, humanism, Józef Bocheński

The content of the article concerns the philosophical views of the famous Dominican J. Bocheński on the structure of human existence. Bocheński himself divided his work into the neo-romantic and analytical periods. The article uses this division and focuses more on Bocheński's later philosophical views. One of the reasons was that his neotomistic anthropological views had already been discussed in the book K. Policki, entitled: *The philosophy of man in the early work of J.I.M. Bocheński*. The presented article presents the structural elements of a man, along with his powers. Then it deals with topics related to humanity. That is why the following parts of the paper are devoted to various areas of hu-

man activity and humanism. It seems that despite the changes in his philosophical views declared by Bocheński, he still remained an Aristotelian. It is manifested in the way of perceiving man from the perspective of his essence and accepting the spiritual and body unity. Moreover, Bocheński adopts the hegemony of the intellect in human activities (despite the declaration that, according to him, man does not differ from an animal).

Since Bocheński readily expressed mutually exclusive views, it should be emphasized that establishing his position on the metaphysical structure of man is not an easy task.

Bibliografia

1. Bocheński J., *Etyka*, Komorów b.r.w.
2. Bocheński J., *Sens życia i inne eseje*, Komorów b.r.w.
3. Bocheński J., *Ku filozoficznemu myśleniu*, Komorów b.r.w.
4. Bocheński J., *Podręcznik mądrości tego świata*, Kraków 1992.
5. Andrzejuk A., *Prawda o dobru. Problem filozoficznych podstaw etyki tomistycznej*, Warszawa 2000.
6. Kozak J., *Józef (Innocenty Maria) Bocheński. W poszukiwaniu racjonalnego ładu świata. (W trzecią rocznicę śmierci)*, „Przegląd Filozoficzny – Nowa Seria” VII (1998) 1 (25).
7. *Między logiką a wiarą. Z Józefem Bocheńskim rozmawia Jan Parys*, Les Éditions Noir Sur Blanc, Montricher 1988.
8. Policki K., *Filozofia człowieka we wczesnej twórczości J.I.M. Bocheńskiego*, Wrocław 2005.
9. Solecka-Karczewska I., Niepsuj J., *Józef Maria Bocheński (1902–1995) Tomizm Polski 1946–1965. Słownik filozofów*, red. naukowa B. Listkowska, A. Andrzejuk, Warszawa-Radzymin 2015, s. 69–87.